



Karolina Wojda: Feniks początek

Fahrenheit Crew

KAROLINA WOJDA

FENIKS

P O C Z A T E K



Karolina Wojda

Feniks – początek

Wydawnictwo: Radwan

Data wydania: czerwiec 2012

Stron: 376

Cena: 28,88 zł

"Od zawsze wiedziałam, że w moich żyłach płynie krew mordercy. Urodziłam się po to, żeby unicestwić wszystko, co kocham. Czy miałam wybór? Sądzę, że tak! Lecz w pewnym momencie podążyłam ścieżką przeznaczenia. Za wszelką cenę chciałam sobie udowodnić, że jestem silna i mam w tym życiu do wykonania ważne zadanie.

Wpatrując się z przerażeniem w oczy być może jedynej osoby, która mnie kiedykolwiek tak naprawdę kochała i rozumiała, musiałam podjąć ostateczną decyzję.

— Przepraszam — wyszeptałam i zamknęłam powieki."

Anastacia to zwyczajna dziewczyna wiodąca z pozoru normalne życie. Wszystko się zmienia w momencie, gdy tragicznie ginie jej brat, a ona sama zostaje zamieszana w przedziwny splot zdarzeń z pogranicza rzeczywistości i magii. Z dnia na dzień odkrywa, że jej koszmarnie sny skrywają mroczną tajemnicę przeszłości. Wraz z przyjaciółmi angażuje się w rozwikłanie zagadki, która swoimi korzeniami sięga odległych czasów. W drodze ku odkryciu prawdy nie brakuje niebezpieczeństw — ogarnięta niepohamowaną nienawiścią do świata i ludzi Charlotte nie cofnie się przed niczym, by zaszkodzić naszym bohaterom. Jak wiele Anastacia będzie w stanie poświęcić, aby wypełnić powierzoną jej misję? Jakie zdarzenia zmieniły serce wrażliwej Charlotte w głaz? Czy prawdziwa miłość?

Zaskakujące odpowiedzi na te i wiele innych pytań znajdziemy w opowieści o przyjaźni i odwadze, miłości i poświęceniu. Przekonamy się, jak wiele wewnętrznej siły wymaga zajrzenie w głąb siebie i zmierzenie się z mrokami własnej duszy.

O autorze:

Karolina Wojda —studentka kierunku Nauki o Rodzinie w Dolnośląskiej Szkole Wyższej we Wrocławiu. Prócz pisania interesuje się psychologią, w wolnych chwilach słucha muzyki oraz czyta książki. Jej ulubionym pisarzem oraz autorytetem literackim jest Paulo Coelho. Feniks to jej debiutancka powieść.

Fragmenty:

Dmuchamy słowami na prawo i lewo tak jak dmuchawcem szasta wiatr, zasiewając go, gdzie

popadnie. Niestety zazwyczaj te słowa zmieniają się w sztylety i gdy się tego najmniej spodziewamy, wbijają nam się prosto w serce.

Przyjacielem jest się od zawsze i na zawsze, czy tego chcemy, czy nie. Przyjaciół to nasza bratnia dusza, którą spotykamy w najmniej oczekiwanym momencie życia, lecz w najlepszym momencie dla naszej duszy.

Nie wiedząc czemu, możemy jej powierzyć całe nasze istnienie i sekrety. Ufamy jej bezgranicznie, nie znając powodu naszej sympatii. I cokolwiek się wydarzy, na zawsze pozostanie przyjaciół. Nawet jeśli nienazwana i nieodkryta.

Przytuliłam się do niej, ucałowałam ją w policzek i podreptałam do swojego pokoju. Jeszcze przez chwilę stałam na korytarzu, nasłuchując, czy płacze, ale z dołu nie dobiegały żadne dźwięki. Trzasnęłam drzwiami i upadłam na ziemię jak szmaciana marionetka. Ciągle udawałam silną i pewną siebie, ale nie miałam już siły robić tego wobec Victora, rodziców i przyjaciół. Powtarzałam sobie w kółko: „Musisz, dasz radę, oni w ciebie wierzą”. Pokazywałam im swoje nieprawdziwe oblicze, bo w rzeczywistości wcale nie byłam silna. Tak naprawdę wciąż byłam małą dziewczynką, która tęskniła za matczyną miłością. Było mi źle, czułam się winna i niepewna swoich i ich uczuć. Na sercu ciążyła mi odpowiedzialność, której nie miałam siły dłużej nosić na swoich barkach. Chciałam pozostać z nimi, chciałam mieć prawdziwą rodzinę, chciałam kochać i wiedzieć, że oni kochają mnie. Chciałam, byśmy troszczyli się o siebie nawzajem, otaczali ciepłem i radością.

Jednak ta radość została nam zabrana dawno temu i nikt nie pytał nas o pozwolenie. Teraz ktoś inny chce nam ją z powrotem podarować. Ale czy jesteśmy na to gotowi? Może już przyzwyczailiśmy się do naszej samotności i smutku, który nas otacza. Może radość, która wisi w powietrzu, tak naprawdę przyniesie tylko złudzenie szczęścia, a najgorsze to pozbawić osobę wierzącą nadziei na spełnienie marzeń.

Wszyscy uważają, że dobre życie to życie usłane różami. A dlaczego zapominają o kolcach? Czasami natrafiamy na miękkie płatki, które delikatnie kują naszą skórę, a czasami na ostre kolce, przebijające ją na wylot. Wtedy przypominamy sobie, że musimy doceniać każdą chwilę i być wdzięczni Bogu, że pozwala nam od czasu do czasu dotknąć płatków. W moim życiu od zawsze miałam do czynienia z płatkami, aż do momentu, gdy nagle wszystko runęło. Od trzech lat w moje nagie stopy wbijają się same kolce, nie czuję nawet odrobiny miękkiego ukojenia.

Wolę jednak cierpieć, wiedząc, co czeka mnie za rogiem, niż odpłynąć w rozkoszy i obudzić się martwa z rozpaczy.